

Paulina Reiter

Ojej!



Jeśli „Trójkąt damsko-męski” jest przykładem wojny płci, to wszyscy przegraliśmy. Wiem, wiem – to oczywiście nie żadna wojna, tylko talk-show, więc chodzi o to, żeby się ponadpłciowo dogadać. To program o tym, że kobiety i mężczyźni się różnią i że tę różnicę warto przebadać. W rolach badaczek: Janda i Drecka, pod szkiełkiem: mężczyzna.

Słowo, które najbardziej ciśnie mi się na usta, to „ojej!”. Szkoda mi strasznie tego programu, bo pomysł wydaje się dość fajny: prowadzące to inteligentne kobiety, z dużym doświadczeniem sceniczno-telewizyjnym, do tego bardzo atrakcyjne, a goście to też niczego sobie panowie. Dwie piękne kobiety i interesujący pan: teoretycznie musi zaiskrzyć. A jednak coś nie wyszło.

Może chodzi o montaż przeskakujący jak pchła z maglowanego bohatera na ocierającą ze śmiechu Iżę Jandę, to znów na delikwenta, to na wymachującą rękami prowadzącą? A może o teatralność: koloraturowe wybuchy śmiechu, dramatyczne gesty, wystylizowane pozy? Jakby prowadzące przemienione zostały z dojrzałych, mądrych kobiet w kokieteryjne papużki. Wiem, że według wszelkich telewizyjnych reguł, jeśli spotkają się kobieta i mężczyzna, to musi być romantycznie, tylko że „Trójkąt...” to raczej salonowe umizgi niż ekscytujący flirt. Moje wewnętrzne ucho przypomina mi, że słyszałam takie pseudorozmowy wielokrotnie: w foyer Teatru Wielkiego w Łodzi w przerwach między spektaklami.

I właśnie dyrektor tego teatru w latach 1982-91 Sławomir Pietras (dziś kieruje operą w Poznaniu), który budził sympatię, przechadzając się po holach teatralnych z pieskiem, padł ofiarą salonowych wyg w odcinku, który obejrzałam. Siedząc na czerwonej kozetce, poddawał się niby-psychologicznym ocenom osobowości dokonywanym przez Krystynę Jandę (ten trójkąt jest bardzo nierównoramienny – od razu widać, kto jest głównym bohaterem każdego odcinka).

I jeszcze bardziej przykro mi się zrobiło, gdy wysłuchałam prowadzonych na poziomie rubryki plotkarskiej opowieści o diwach operowych i dowcipów o zespołach kastratów. Nie chcę się znęcać, wypieram z pamięci obraz czerwonej kozetki, Pietrasa, brunetki i blondynki (swoją drogą pomysł przywodzi na myśl program erotyczny TVN „Red Light”). Wolę pamiętać Jandę jako Marię Callas w „Lekcji śpiewu” i skupioną twarz Kamili Dreckiej w „Ogrodzie sztuk”. Ojej, kto mi odpowie na pytanie: Kto zepsuł takie dwie fajne babki? ◆

Męskie zdanie o programie – s. 6

Srednia widownia „Trójkąta damsko-męskiego” (TVP 2 niedziele ok. 19, później czwartki ok. 23) według AGB Polska to 1 mln 266 tys.